

nie nowej koncesji. Wobec tego dr. Szajowicz usunęto zupełnie od wynagrodzenia za pośrednictwo. Mimo to dr. Szajowicz wniósł skargę cywilną, gdyż twierdzi, że koncesja, uzyskana na nazwisko posła Stapińskiego, jest identyczną z koncesją, na podstawie której powstał „Bank ludowy”. Zmienione tylko nazwisko tego, który koncesję otrzymał.

Na wczorajszej rozprawie odczytano zeznania dyr. „Länderbanku” w Wiedniu: Krausa i Lohensteina, a nadto dyrektora „Banku ludowego” we Lwowie dra Garfeina.

Zabrał następnie głos zastępca powoda dr. Nadel, który oświadczył, że w zeznaniach tych trzech świadków znajdują się luki i sprzeczności.

Chodzi mu o to, iż dyrektor Lohenstein, przesłuchiwany w Wiedniu, odmówił odpowiedzi na pytanie: ile poseł Stapiński dostał za przeniesienie koncesji na nazwisko posła Długosza i na „Länderbank”. Dr. Nadel twierdzi, że za to otrzymał poseł Stapiński dwieście tysięcy koron, z której to sumy miało być przeznaczone na weksle, podpisane przez posła Stapińskiego, na Towarzystwo asekuracyjne „Wisła” we Lwowie 140 tysięcy, zaś 60 tysięcy dla posła Stapińskiego. Ponieważ jest to pytanie decydujące, dlatego wnioskuje o dodatkowe przesłuchanie w tym kierunku dyrektora Lohensteina, zwłaszcza, że z tej sumy miał dr. Szajowicz otrzymać prowizję.

Wreszcie czyni wniosek o sprowadzenie aktów z ministerstwa skarbu, odnoszących się do udzielenia koncesji posłowi Stapińskiemu.

Trybunał po dłuższej naradzie odmówił wnioskowi o przesłuchanie dyrektorów: Lohensteina i Garfeina i wnioskowi o sprowadzenie aktów z ministerstwa skarbu. Natomiast dopuścił przesłuchanie stron na okoliczność, jakiej treści stanęła umowa między posłem Stapińskim a drem Szajowiczem.

Po przesłuchaniu Szajowicza i Stapińskiego, który zaprzeczył, jakoby miał dostać 200.000 kor. za przeniesienie koncesji, rozprawę zamknięto, a wyrok będzie doręczony stronom na piśmie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Edykt aneksyjny w parlamencie włoskim.

Włoska Izba poselska olbrzymią większością głosów, 431 przeciw 38 wyraziła zaufanie rządowi, który zdobył się na wyciągnięcie ręki po ostatnią prowincję turecką w Afryce, a niewiele mniejszą większością 423 przeciw 9 zatwierdził królewski akt aneksyjny — włączający Trypolis i Cyrenaikę jeszcze przed ich formalnym zdobyciem do państwa włoskiego. Manifestacje patriotyczne, urządzone z powodu wojny, przebieg dyskusji i wyniki głosowania w Izbie — wszystko dowodzi, że poza rządem, zabiegającym o zdobycie kolonii afrykańskiej, pomimo braku prawnopolityczn. uzasadnienia akcji zdobywczej, stoi cały naród włoski. Nawet nieliczni republikanie i socjaliści radykalni nie zdobyli się na to, aby w imieniu swoich wyborców założyć stanowczy i dobitny protest przeciw polityce, której żadną miarą nie można pogodzić z ich zasadami i hasłami. Zadowolili się bardzo łagodnym scharakteryzowaniem sposobu postępowania rządu i oddaniem swych głosów przeciw zatwierdzeniu aneksji.

Większość socjalistów nawet uznała wyraźnie wyprawę zbrojną do Trypolitanii jako konieczność państwową i przyczyniła się zarówno do uchwalenia porządku dziennego, wyrażającego zaufanie rządowi, jak i do zatwierdzenia aneksji.

Okazało się, że w tej sprawie stoi po za rządem cały naród z wcale nielicznymi tylko wyjątkami, że zapal, który ujawnił się wobec rozpoczęcia wojny, nie był tylko ogniem słomianym, lecz wynika z głębokiego poczucia potrzeby narodowej, że gdy wchodzi w Włoszech w grę względy patriotyczne, zamilkają wobec nich czynniki rozdzielające naród na zwalczające się grupy i obozy. Sposób, w jaki reprezentacja narodu włoskiego przyjęła, pomimo nie bardzo zachęcających doświadczeń pięcioletniej już walki, akcję zmierzającą do zdobycia kolonii afrykańskiej, nie świadczy o sile poczucia sprawiedliwości i humanitaryzmu, ale jest potężną manifestacją siły uczuć patriotycznych i gotowości do największych ofiar w imię przyszłości ojczyzny.

Taka manifestacja nie może minąć bez głębokiego wrażenia w świecie politycznym. Równocześnie zaś kładzie ona kres ostateczny wszelkim przypuszczeniom o możliwości pokojowego załatwienia zatargu drogą pewnych ustępstw dla Turcji i zabiegom postronnym, aby znaleźć sposób zakończenia wojny zawarciem kompromisu. Wobec usposobień, które ujawniły się w parlamencie i powziętej przezeń uchwały, o jedynym warunku, pod którym mogłoby nastąpić przerwanie walki, o wyrzeczeniu się przez Włochy praw zwierzchniczych w Trypolisie i Cyrenice, mowy być już nie może. Do tego też będzie musiał zastosować się rząd turecki.

Z SALI ODCZYTOWEJ.

CYKL KRASIŃSKIEGO. V. — Prof. dr. Bołoz-Antoniewicz: Krasiński a świat zmysłowy.

W szczerze, jak zwykle, wypełnionej sali Instytutu Technologicznego mówił wczoraj prof. dr. Bołoz-Antoniewicz, którego licznie zebrana publiczność obdarzyła rzeszystymi oklaskami, znając go jako subtelny prelegenta.

Tematem piątego odczytu z jubileuszowego cyklu o Krasińskim był stosunek tego wielkiego, wrażliwego

wieszca do świata zmysłowego, do jego objawów w przyrodzie i sztuce. Zaczynając świetnie opracowany wykład, zaznaczył nasz wielki uczyony, że „wspomnienie szydzi z czasu i przestrzeni”, tak, iż pokolenie dzisiejsze, nie znające wieszca za jego życia, zaczyna pracować mózgiem, a zwłaszcza sercem nad odtworzeniem idealnej jego twarzy. Pomnik grobowy o typie idealnym postawił mu Tarnowski przez swoje dzieło, po którym jednakoż zapanowała długa chwila porównywania tych trzech macorzy ducha, stanowiących przeciwieństwo zupełnie odrębne postacie duchowe. Dziś sztuka, zbierając pamiętki stara się z tych szczątków dać choć przybliżony obraz jego ducha. Gdzie one? Więc róże, czerwone róże, dużo róż, te kwiaty wędzące, a nigdy nie zwiędłe, listy, czerwone usta, para pistoletów, która miała rozstrzygnąć to pytanie: „Ja czy „ona”?”; a na puchu tych kwiatów widzimy: leży wąż złocisty, medalion czarny — włosy tam były — i puginał, którym wrył na sławnym mesteńskim kamieniu: „Polak tu był” — potem, cóż jeszcze?... pierścionek małeńki, pierścionek i lutnia, znana nam lutnia, na której „ona” mu grała... czarna, prosta hebanowa rama, na niej niby od niechciana rzucana perła od czasu do czasu... a jednak do stóp jej kornie głowy nasze kłoniemy, a oczy ku niej nabożnie wznosimy, gdyż ona natchnieniem mu była i wtórem. I niktby na niej zagrać nie zdołał takiej pieśni; to była lutnia inna, odrębna, dla Jego tylko przyswojona ręki misternej... ni to lutnia Boskiego Psalmisty, ni czterostrunna Greka Amfilochowego syna, ni średniowieczy lutnia, własna Jego... Igrał na strunach:

„Od duchów niższych

Od duchów wyższych, farby i odcienie dźwięki i promienie“.

Oto sposób patrzenia Krasińskiego na przyrodę, który przebija się w Jego jeszcze dziecięcych utworach, na co mamy dowód w opisie natury z podróży na Podole (według cennego dzieła prof. Kallenbacha). Na razie to tylko rysunek, przejdzie już w „Królu pagórków” w akwarelę cudowną, przedstawiającą zawsze charakterystyczne cechy: mutację wyrazów słuchowych na wzrokowe, dalej wzrokowych na świetne, barwne itd. a po drugiej wielką walę, orgjastykę barw i tonów, przechodzącą w spokojny obraz, lecz zawsze w masach, bez łatwości wydobywania szczegółów. W dalszym rozwoju duchowym między latami 1830—31 odgrywa w tych opisach — raczej obrazach — przyrodę wielką rolę woń, którą cała strona zmysłowa drga jak np. w „Więźniu i wiosnie”. I ta to dopiero strona zmysłowa uczy ludzi Jego, dziwnie satnych przez się nieuchwytnych, niejako poruszać się przed naszymi oczyma. Taka to nadzwyczajna wrażliwość na piękno zmysłowe tego 16-letniego młodzieńca znajduje równocześnie odpowiednie słowa na wyrażenie tegoż i to w dwóch językach.

W nieocenionej wartości listach Krasińskiego do Reeve'a znajdujemy w niektórych miejscach szczegóły, dające odpowiedź jak — według Krasińskiego — natura i sztuka łączą się ze sobą.

W dalszej części stylowego swego wykładu udowodnił prelegent wpływ Rousseau'a na zapatrywanie się poety w tym względzie. Studjował prócz tego „Fausta” Goethego, w którego jednak „podziwiał wątpli”. I podczas gdy Goethe wyraził swe przekonania: „Ja i natura to dwie rzeczy obok siebie istniejące” nasz wieszca w chwilach smutnych niepowodzeń chciał się unicestwić, połączyć się z potokiem, drzewem — dochodzi do zręczenia się własnej indywidualności na rzecz natury. Lecz to na czas krótki, przejściowy; nie były to jego stałe przekonania. Według prelegenta stosunek sztuki do natury ujął w paragraf, znajdując dziwnie prostą na tak zawiłą kwestję formułkę, potężny genjusz Goethego, mówiący, iż Michał Anioł jest tak wielki, że po nim nawet natura nie może smakować, bo nie ma tak potężnego jak ów genjusz wzroku patrzenia na przyrodę. Uważa więc G. oba te czynniki za jeden jedyny organizm jedną wielkość, objawiającą się tylko wielorako.

Do zupełnie innego, właściwego sobie przekonania doszedł Krasiński. Mimo tego, iż od młodości otoczony był dziełami i mecenasami sztuk, początkowo w domu rodzicielskim, potem w Genewie, dalej w Rzymie, mimo że znał najwspanialsze na świecie zbiory w największych sztuk przybytkach, w liście do jednego z przyjaciół przyznaje otwarcie, że „nienawidzi galerji”, kocha jako piękne tylko to, co Bóg stworzył, a reszta... to błoto. I zadając kłam osławionej teorii Taine'a o środowisku (milieu) posiada poczucie piękna z wyłączeniem sztuki; i ujawniając coraz to zapamiętalszą część dla piękna przyrodzonego, rzuca śmiało twierdzenie, iż w tem skończonym arcydziele epoki Odrodzenia, kościele św. Piotra niema Boga, kto chce Go znaleźć niech idzie na Kolosseum w noc księżycową... I to Krasiński nie znając czasu teraźniejszego, zapatrzony w przyszłość i przeszłość, nie ma czasu na cichą kontemplację, którą spotykamy u Goethego; ten wielki umysł może kochać, ale podać się pod czyjąś indywidualność nie może. Jednakże, mimo że wieszca ten stworzył dla siebie taką estetykę bez sztuki, wynagrodził to wszystko jednym zdaniem: „Wolni północy, święci południa”, dając tem rozwiązanie ogromnie trudnego problemu różnicy sztuki północnej do południowej, Rembrandta a Michała Anioła. Na stosunek swój z naturą znalazł własną formułkę mówiącą, iż wraca do siostry-natury, gdy sprzykrzy się mu gwar życia, do siostry, która w dziewictwie swem się przechadza, zdala na razie od niego, niby pozorem śmierci złożona; w chwili zaś pojednania się z nią, objawia się Bóg Ojciec. I zdaje mu się, że był czas, że bliżej chodził swej siostrzy, słuchał głosu jej, harfy jej, lecz oddalił go od niej grzech, zło, i dziś promienie gwiazd wydają się mu straconymi strunami jej harfy. To jest jego zasada: zło oddala nas od siostry-przyrody.

Dla sztuki nie znalazł podobnej formułki; jedną architekturę odczuwał, jako mającą swe źródło w przyszłości, którą widział w niej utajoną. Tu też uderza nas dziwna łączność architektury i muzyki, gdy opisując „jej” świątynię, dodaje, że „ona”, ta przez niego najbardziej ukochana mogłaby harmonię jej wyśpiewać. Mamy więc cechę jego odnoszenia się do zmysłowego świata: łączenie wrażeń ogromnie zmysłowych z bardzo subtelnymi wrażeniami duchowymi, zawsze to samo od duchów wyższych, od duchów niższych.

Licznie zebrana publiczność z naprężoną uwagą przysłuchiwała się wykładowi, który stanowi niepośledni przyczynek do dorobku dni jubileuszowych Krasińskiego.

DISCE PUER.

(Wiersz do nowego wydania „Katechizmu polskiego dziecka“.)

Siadł król Batory na swej stolicy,
W sławy i blasku potędze;
Miecz mu połyskał w dzielnej prawicy,
Dłoń drugą oparł na księdze.

Przed królem stało małe pachole;
Uśmiech miał w oczach swywojny,
Ale myśl jakąś jasną na czole,
A był to biedny żak szkolny.

Choć ubiór jego nie lśnił szkarłatem,
Bo nosił świtkę siermiężną,
Nie drżał on trwożnie przed majestatem,
Choć stał z pokorą należną.

A król i mędrzec w jednej osobie,
Los chłopca mając na względzie:
„Ucz się! — doń rzeczce — a ja to zrobię,
Że w pierwszych będziesz stał rzędzie!”

Bo wiedział król ten, że nie garść złota,
Darzy znaczeniem i władzą,
Ale nauka, prawość i cnota
Na szczyty sławy prowadzą.

I choć król dawno spoczął już w grobie,
Dotąd brzmi jego orędzie:
„Ucz się pachole! a mówię tobie,
Że będziesz w pierwszych stał rzędzie!”

WŁADYSŁAW BĘŁZA.

Nadestane.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Adwokat krajowy **Dr. Michał Kopystianski**
otworzył adwokacką kancelarię
w Haliżu w domu Kasj zaliczkowej „Nadzieja”

6243

Zakład artystyczno-rzeźbiarski i szfukatorski
Karola Unza

Lwów, ul. Bogusławskiego 2
poleca się WPanom Architektom i Przedsiębiorcom
budowy.

6235

Adwokat krajowy

6159

Dr. Ludwik Babner

otworzył kancelarię we Lwowie przy ul. Krasickich 1. 11.

Adwokat dr. Leon Chotiner

6301

otworzył kancelarię we Lwowie, pasaż Hausmana 7

SANATORJUM

chorób wewnętrznych w zakładzie wodoleczniczym
„KISIELKA”, ul. Kapielna 3

Telefon 932. — We Lwowie

5426

przyjmuje przez cały rok chorych z wyjątkiem chorób umysłowych i zakaźnych. Środki lecznicze: zabiegi wodne, kąpiele mineralne, kąpiele gazowe, kąpiele parowe, kąpiele ze suchego gorącego powietrza, kąpiele elektryczne świetlne, kąpiele powietrzne i słoneczne. Aparaty elektryczne do masażu wedle Zandera, Vibratory elektryczne, elektryzowanie, masaże ręczne. Urządzenia do gimnastyki leczniczej. Aparaty do inhalacji tlenowych. Kuchnia jarska i dyjetetycz. — Stacja tramwaju elektr.: Wysoki Zamek

Przy braku apetytu

Dr. Hommel'a Haematogen.

Szybki pewny skutek! 20 lat w użyciu.

Ostrzeżenie! Żądać należy wyraźnie nazwy

Dr. Hommel.

4037

Specjalista w chorobach uszu, nosa, gardła i płuc

Dr. F. Gruber

Stanisławów, ul. 3-go Maja 1 A.

4101

Dr. K. Podlewski

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12, 3—5
ul. Zimorowicza 5, (naprz. „Sokoła“)

4078

MIGAWKI.

KONKURS NA POSADĘ PREZESA KOŁA POLSKIEGO.

(Urzędowe ogłoszenie.)

C. k. Namiestnictwo we Lwowie rozpisuje ni-niejszem konkurs wewnętrzny na opróżnioną posadę i godność prezesa Koła polskiego w Wiedniu.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni do trzech dni wnieść na ręce c. k. Namiestnictwa należycie udokumentowane podanie (bez stempla) i wykazać:

- 1) metrykę urodzenia wysokiego lub analogicznego;
- 2) przynależność do bloku konserwatywno-ludowcowo-poranno-wieczornego;
- 3) świadectwo odbytej praktyki w służbie blokowej;
- 4) świadectwo moralności politycznej wystawione przez c. k. Namiestnictwo we Lwowie, albo przez redakcję „Gazety Wieczornej“;
- 5) dowód, że kandydat cieszy się nienaganą przeszłością polityczną, licząc od czerwca r. u. t. j. przyjął p. Stapińskiego;
- 6) świadectwo zdrowia i szczepionej ospy;
- 7) świadectwo prawowierności i lojalności i dowód, że kandydat zasługuje na zaufanie.

Ponadto winni kandydaci oświadczyć gotowość złożenia odpowiedniej przez c. k. Namiestnictwo wyznaczonych nań przez c. k. władzę rządową obowiązków, oraz złożenie przepisanej przysięgi służbowej, że kandydat po ewentualnej nominacji nie zdezerceruje z szeregow c. k. blokowej armji.

Podania wnosić należy na ręce c. k. Namiestnika wprost do Wiednia, gdzie obecnie bawi, do dni trzech i dołączyć markę na odpowiedź.

Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. Wypisał z „działu urzędowego“ Gazety Lwowskiej. Kl.

OSWIATA I SZKOŁY.

== Powszechne Wykłady Uniwersyteckie na prowincji. W niedzielę dn. 25 bm. Brody: Dr. W. Cichocki, Prawo honoru. — Brzeżany: Doc. pryw. Uniw. dr. E. Piasecki, Z higieny wychowania domowego młodzieży szkolnej. — Czortków: A. Szowa, Współżycie (symbioza) u roślin i zwierząt. — Drohobycz: Dr. S. Ziemiański, Filozofia w dobie Renesansu. — Horodenka: J. Lipiński, Zygmunt Krasieński. — Jarosław: E. Kipa, Hugo Kallataj. — Przemyśl: J. Smółka, Rok 1812. — Sambor: Dr. K. Sośnicki, Wiara w czary w wiekach średnich. — Sokal: Dr. E. Schechtel, O urządzeniach celowych w świecie zwierzęcym. — Stryj: Dr. A. Kohl, O drożdżynie.

Wiadomości bieżące.

+ Temperatura. Dziś o g. 12 w połud. + 5.0 st Celsjusza.

+ **Dar jubileuszowy Towarz. popierania nauki polskiej.** X lista składek (do 18 lutego): Współprac. Inst. zool. Wszechn. lwowsk. zamiast wieńca na trumnę inż. Al. Kłafena 53 k., Rada pow. Dąbrowa, Rada pow. Ropczyce po 20 k., W. Dąbczańska, Michałowska, A. Opolscy, prof. St. Opolscy po 10 k., H. Beckman, dr. J. Bylina, K. Cyga, dr. T. Garlicki, dr. H. Goldstern, A. Waldman po 5 k., St. Matkowski, Al. Uleniecki po 4 k., ks. Kl. Bystrzycki, prof. Jan Kamiński, prof. A. Klisiewicz po 3 kor., dr. J. Kleiner, dr. J. Kretz, J. Krzyszkowski, dr. T. Mańkowski, H. Matkowska, L. Matkowski, Z. Matkowski, Paczyńska, prof. Z. Polakowski po 2 k., dr. K. Bocheński 1.60 k., Bab., dr. Bodnar, dr. Gröbel, Halina, L. Janowski, dr. St. Przybylski, M. Rettinger, ks. Szulc, W. Haliny i 7 dat. bezim. po 1 k., drobn. datkami 4.40 k., nadto zamiast życzeń służbnych dla prof. Opolskich złożyli: prof. R. Jedliczka, Praga, I. Kędziński po 20 k.; dr. M. Jedliczka 5 k., dr. T. Sobolewski 3 k., Br. Dembiński 2 k., dr. J. Markowski 1 k. Razem z poprzednimi deklarowano 5838.52 k., wpłacono 5278.58 k.

Nadto poparli cele Towarzystwa przez wpisanie się w poczet członków z roczną wkładką po 8 k.: J. Badecki, St. Bal, A. Blum, J. Cymbrykiewicz, L. Dądz, M. Friedmanowa, R. Hirsch, Kasa oszcz. Rudki, Koło Tow. naucz. szkół wyż. w Buczaczu, H. Konic, W. W. Łypacewicz, Magistrat m. Rudki, J. Mars, dr. T. Mikiewicz, dr. B. Pazdro, St. Piechowski, dr. Wł. Podlacha, A. Podwińska, dr. M. Puza, J. Rolle, St. hr. Russocka, rad. dw. Wł. Seredowski, F. Śliwiński, Z. Tykociner.

Dalsze składki nadsyłać można bądź to do Administracji naszego pisma, bądź wprost do sekretariatu Towarzystwa (Lwów, archiwum Bernardyńskie).

+ **Obchód Krasieńskiego.** Przypominamy, że uroczysty obchód ku czci Zygmunta Krasieńskiego odbędzie się w niedzielę o godz. 11 rano (punktualnie) w sali Tow. Muzycznego. Prócz JE. ks. arcyb. J. Teodorowicza, przemówi przewodniczący komitetu prof. Kallenbach, prezydent miasta i reprezentant młodzieży. W części wokalnej weźmie udział p. J. Mann, p. J. Chmieliński, który wygłosi fragment z „Ostatniego“, oraz chór technicki; wykona on kantatę prof. Niewiadomskiego, Górczyckiego „Gaude Mater Polonia“ i Beethovena „Jubilate“.

Bilety będą jeszcze do nabycia w niedzielę od godz. 9 rano przy kasie w Tow. Muzycznym.

Popołudniu o godz. 5 odbędzie się szereg wykładów popularnych; wygłoszą je:

w sali szkoły św. Marji Magdaleny prof. Paluchowski Stanisław;

w sali szkoły św. Elżbiety prof. dr. Piekarski Marek;

w sali szkoły św. Antoniego prof. Prószyński Marceł;

w sali szkoły św. Marcina prof. Wysocki Witold;

w sali szkoły St. Staszica p. Żulińska Barbara.

Wstęp na wszystkie odczyty bezpłatny.

+ **Obchód.** Ku uczczeniu rocznicy Krasieńskiego urzędu młodzież seminarjum nauczycielskiego męskiego we Lwowie uroczysty wieczorek dziś w auli internatu im. G. Piramowicza (ul. 29 Listopada I. 6). Początek o g. 4¹/₂ popołudniu.

+ **Organizacja Narodowa IV okręgu m. Lwowa** przypomina, że każdej niedzieli w lokalu Organizacji przy ul. Piekarskiej I. 21, parter — odbywają się o godzinie 6 wieczorem pogadanki przy herbatce. Osobnych zaproszeń na pogadanki nie wysyła się.

+ **Odczyty i wykłady.** W niedzielę d. 25 b. m. odbędzie się odczyt Wł. Dawida p. t. „Doświadczalne podstawy wychowania“, a w poniedziałek 26 b. m. „O duszy nauczycielstwa“. Początek odczytów o g. 7.30 w. w sali Instytutu fizycznego (ul. Długosza 8).

W akad. Kole przyrodników (Inst. mineralogiczny, Długosza 6) d. 25 b. m. o g. 11 odczyt pani F. Lilienfeld p. t. „Mieszkańce roślin“.

+ **Mianowania.** Wydział krajowy zamianował rewidenta rachunkowego, Edmunda Kopaczyńskiego, dyrektorem kasy Wydziału krajowego.

+ **Wolne posady rządowe.** Prezydium sądu wyższego w Krakowie rozpisuje konkurs na posadę radcy sądowego w sądzie krajowym w Krakowie z terminem do 13 marca.

Prezydium sądu krajowego we Lwowie rozpisuje konkurs na posadę sędziego powiatowego i naczelnika sądu w VIII randze w sądzie powiatowym w Solce na Bukowinie, z terminem do 10 marca.

Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie rozpisuje konkursy: na posadę ekspedienta pocztowego w Łukawicy z terminem do 29 b. m., na takie same posady ekspedjentów w Korszowie, w Bortnikach i w Baryczu, z terminem do 6 marca.

+ **Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:**

W sobotę o godz. 3 popoł. dla młodzieży szkolnej „Stara romanyczka“, komedia w 2 aktach St. Bogusławskiego; zakończy „Szlachectwo duszy“, komedia w 3 akt. J. Chęcińskiego.

— o godz. 7.30 w. poraz czwarty „Thais“, opera w 4 aktach, słowa Ludwika Gallet, muzyka J. Masseneta. Występ Ireny Bohusa, oraz gościnny występ Karola van Hulsta, artysty opery wiedeńskiej.

W niedzielę o g. 3.30 popoł. po raz 12 „Zabobon czyli Krakowiaczy i Górale“ opera narodowa w 3 aktach J. N. Kamińskiego, muzyka Karola Kurpińskiego.

— o godz. 7.30 wiecz. na ogólne żądanie „Rigoletto“ opera w 3 aktach J. Verdiego.

W poniedziałek Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 100-nej rocznicy urodzin Zygmunta Krasieńskiego „Irydyon“, Zygmunta Krasieńskiego. Abon. nr. 24.

We wtorek „Thais“, opera w 4 aktach, słowa Ludwika Gallet, muzyka J. Masseneta.

We środę „Irydyon“, Zygmunta Krasieńskiego. W czwartek „Lohengrin“, opera w 4 aktach R. Wagnera.

W piątek „Irydyon“, Zygmunta Krasieńskiego. W sobotę o godz. 3 popoł. dla młodzieży szkolnej „Marja Stuart“ dram. hist. w 5 aktach J. Słowackiego.

— o g. 7.30 wiecz. „Cnotliwa Zuzanna“, operetka w 3 aktach J. Gilberta.

W niedzielę o g. 3.30 popoł. „Dom otwarty“, kom. w 3 aktach Michała Bałuckiego.

— o godz. 7.30 wiecz. „Thais“, opera w 4 aktach J. Masseneta.

W poniedziałek „Irydyon“ Zygmunta Krasieńskiego.

+ **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:** W sobotę „Gody życia“, Przybyszewskiego. W niedzielę popoł. „Kościuszkę pod Racławicami“, A. W. Lasoty.

— „Aktorki“, Krzywoszyńskiego. W poniedziałek przedstawienie amatorskie.

We wtorek „Aktorki“, Krzywoszyńskiego. We środę „Straceńczy“, Konczyńskiego.

W czwartek „Halka“. W piątek „Straceńczy“, Konczyńskiego.

W sobotę „W trzęsawisku“, Dembińskiej. W niedzielę popoł. „Cyganeria warszawska“.

— wieczór „W trzęsawisku“, Dembińskiej. W poniedziałek „Ulubieniec kobiet“, Hennequina i Mitchell.

+ **„Słowo Polskie“ — Krasieńskiemu.** Aby uniknąć przerywania zadań bieżących dziennika przez wydawanie specjalnego numeru, a nadto aby przygotować umysły do uprzedniego zaznajomienia się z Krasieńskim, „Słowo Polskie“ rozłożyło materiał jubileuszowy na czas dłuższy. W ciągu tego okresu, od numeru gwiazdkowego, „Słowo Polskie“ zamieściło szereg artykułów oryginalnych, poświęconych Krasieńskiemu, mianowicie dr. Juljusza Kleiner’a „Przedświt“, Wł. Bełzy „Wspomnienie o Krasieńskim (nr. 598 z r. 1911), Zygmunt Krasieński, p. Z. W. (82), prof. Stan. Zakrzewskiego „Kultura historyczna Zygm. Kras.“ (84), dr. St. Kossowskiego w kilku odcinkach „Ze stosunków Krasieńskiego z Norwidem“ (nieznane listy, skóńczone w nr. 86), ks. biskupa Bandurskiego — rzecz o Krasieńskim (86), Ferd. Hoesicka „Pożegnanie“ (88), Krasieński w Czechach (84), L. Skoczylasa „Z. Kras. na tle wykładów“ (90).

Dla przypomnienia bezpośredniego twórczości poety zamieściliśmy też dwa mniej znane utwory jego; „W nocy“ (82), oraz „O Polsce“ (88). Poza tem w wielu rubrykach podawaliśmy informacje o przygotowaniach do jubileuszu, obchodach, oraz o literaturze jubileuszowej.

Z każdego odczytu lwowskiego o Krasieńskim podawaliśmy szczegółowe sprawozdania p. W. P.

+ **Pogłoski o ustąpieniu marszałka hr. Badeniego i namiestnika dr. Bobrzyńskiego.**

Krążące od sesji sejmowej, przedostały się już na szpalty prasy. Pogłoski o ustąpieniu hr. Badeniego mają źródło niewątpliwie w stanie jego zdrowia, który spowodował zamierzony wyjazd p. marszałka zagranicę. Jak wiadomo, już w czasie choroby hr. Badeniego na jesieni, lekarze zalecili mu konieczny wyjazd zagranicę dla poratowania zdrowia, oparł się jednak wówczas temu żądaniu, zapewniając lekarzy, że „nie może dać urlopu marszałkowi, bo marszałkowi nie wolno wyjeżdżać na jesieni lub w zimie i to przed sesją sejmową“. Obecny więc wyjazd hr. Badeniego jest tylko spóźnionym spełnieniem żądania lekarzy. Niemniej pogłoski nie cichną; wymieniają już nawet kandydatów na fotel marszałkowski, a to Zdzisława hr. Tarnowskiego i p. Dawida Abrahama-mowicza. Bardzo żywo zajmuje się temi pogłoskami prasa ruska, a „Dilo“ twierdzi, że hr. Badeni „zostanie na swoim stanowisku, dopóki tylko będzie w stanie, aby doprowadzić do skutku reformę wyborczą, bo w obecnych stosunkach, szczególnie ze względu na obstrukcję ukraińców, Polacy wprost nie mają innego człowieka, któremu korona mogłaby powierzyć prowadzenie obrad sejmowych“.

Krąży również pogłoska, że ustąpić ma także namiestnik dr. Bobrzyński, a jego następcą miałby zostać dr. Korytowski.

+ **Listy telegraficzne.** Z dniem 1 kwietnia b. r. zarząd poczt i telegrafów wprowadza nowy rodzaj korespondencji: są to telegramy, które będą przetelegrafowywane w ciągu godzin nocnych (kiedy linje, aparaty mniej są obciążone) do miejsc przeznaczenia, a tam będą traktowane jako zwykłe listy. Telegramy takie będą można nadawać w każdym urzędzie, otwartym przynajmniej do 10 w nocy, a przyjmowane będą od 7 do 10. Tekst telegramów nie może być szyfrowany; opłata wynosi 1,5 h. za słowo, najmniej jednak 60 hal. Gdyby telegram taki został doręczony później niż mógłby nadejść list zwykły, wysłany pocztą, wtedy nadawca może żądać zwrotu taksy.

+ **Organizacja Narodowa 6 okręgu** zawiadamia obywateli okręgu, że ma do umieszczenia dozorców domów, służących, robotników, służące żeńskie, chłopców rzemieślniczych. Pośrednictwo jest bezpłatne — służba wyłączenie polska. Wiadomość: ulica Nabelaka I. 3 listownie lub codziennie wieczorem od godziny 7—10 wieczorem.

— **Urzędnik, który się zapodział.** Od adwokata Zygmunta Gargasa w Wiedniu otrzymaliśmy następujące „sprostowanie“. Jako zastępca prawny p. Franciszka Budzińskiego, publicysty w Wiedniu, byłego urzędnika magistratu we Lwowie, upraszam na podstawie § 19 ustawy prasowej o zamieszczenie następującego sprostowania twierdzeń, zawartych w artykule pt.: „Urzędnik, który się zapodział“.

Nieprawdą jest, jakoby p. Budziński otrzymał urlop trzytygodniowy, natomiast prawdą jest, że p. Budziński, otrzymawszy urlop, sam oświadczył, że spędzi go w Wiedniu. Nieprawdą jest, jakoby p. Budziński otrzymał zaliczkę w wysokości 1684 kor., natomiast prawdą jest, że zaliczka wynosiła tylko 1100 kor. Nieprawdą jest jakoby p. Budziński starał się o zaliczkę z zamiarem wyjechania na stałe do Wiednia, natomiast prawdą jest, że w chwili starania się o tę zaliczkę, zamiaru takiego bynajmniej nie posiadał. Nieprawdą jest, jakoby p. Budzińskiego musiano poszukiwać, prawdą jest natomiast, że wyjazd jego do Wiednia i pobyt, tudzież dokładny jego adres tamże był urzędownie magistratowi znany, p. Budziński bowiem nietylko, że otrzymawszy urlop podał Wiedeń jako miejsce pobytu, ale nadto rezygnując z posady w magistracie zajmowanej pismem poleconem wysłanem do prezydium magistratu miasta Lwowa podał zupełnie dokładny adres swego mieszkania w Wiedniu, nadto zaś adres ten podał swemu dotychczasowemu szefowi p. Bronisławowi Jakubowskiemu, który z adresu tego niejednokrotnie korzystał. Nieprawdą jest, jakoby p. Budziński musiał wyjaśniać sprawę, w której z jednym komisarzy dzielnicowych zarzucali sobie obaj łapownictwo, prawdą jest natomiast, że żadnemu z komisarzy dzielnicowych p. Budziński łapownictwa nie zarzucał. Nieprawdą jest, jakoby p. Budziński nie mógł się wykazać nawet świadectwem ze szkół normalnych, prawdą jest natomiast, że p. Budziński złożył z dobrym wynikiem egzamin dojrzałości. Nieprawdą jest jakoby p. Budziński płacił za mieszkanie tyle, ile miał pensji, prawdą jest natomiast, że za mieszkanie płacił kwotę niższą niż pensja, przy końcu swego pobytu we Lwowie płacił bowiem tylko 74 kor. miesięcznie, poprzednio zaś nawet tylko 64 korony (dzięki odnalezieniu części swego mieszkania). Nieprawdą jest jakoby p. Budziński umiał się postarać o taki wpływ i zamknął onego czasu ulicę Krasickich przed godz. 8 rano dla wozów fabryki chleba „Merkury“, oświadczaając, że „pan komisarz chce spać“, natomiast prawdą jest, że w czasie, kiedy powstała fabryka chleba „Merkury“, p. Budziński już nie urzędował w komisariacie dzielnicy II, wskutek czego też ulicy Krasickich dla wozów fabryki „Merkury“ przed godziną 8 rano zamknąć nie mógł.

Nieprawdą jest, jakoby p. Budziński oświadczył podówczas, że „pan komisarz chce spać“, natomiast prawdą jest, że p. Budziński kazał swego czasu budzić komisarza dzielnicowego. Nieprawdą jest jakoby p. Budziński był parszywą owcą, prawdą natomiast jest, że p. Budziński jest człowiekiem i to bez parchów. Nieprawdą jest jakoby p. Budziński sprzeniewierzył zaliczkę, prawdą natomiast jest, że w myśl § 181 u. k. zaliczka komuś udzielona ze strony tejże osoby przedmiotem sprzeniewierzenia być nie może, że więc i p. Budziński kwoty wyraźnie w charakterze zaliczki mu udzielonej